

STANISŁAWA KOŚCIUK

ur. 1921; Kalisz



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Olga Pakowska, doktor Pakowska, praca pielęgniarki, rodzina Kowalskich

Doktor Olga Pakowska

To był bardzo zdolny człowiek, bardzo zasłużony. I ona mnie postawiła na nogi jako pielęgniarkę. Ona wszystko leczyła, od syfilisa do oczu, do jaskry, wszystko leczyła. To była superdoktor. Ja byłam jako pielęgniarka, przywozili prostytutki, to ja uciekałam, zawsze się chowałam, bo się brzydziłam, młoda dziewczucha. Ona zawsze na mnie krzyczała: „To są kobiety, to są matki, co ty sobie wyobrażasz? To są kobiety!”.

To bogactwo było, ten plac, gdzie szkoła numer dwa i gdzie wszystkie te bloki stoją, to jest na ich ogrodzie. A tutaj te pierwsze bloki, co tutaj stoją, to był dom. Piękny drewniany dom parterowy z takimi facjatkami, prawdziwy dom, taki dworek. Ona tam z rodziną mieszkała. Oni są z Polesia, o tu gdzieś blisko, spod Lwowa czy gdzieś, wiem, że ze szlacheckiej rodziny. Na bramie było pięknie obmurowane, jeszcze stała brama, kawałek bramy, [ojciec] się nazywał Mieczysław Kowalski, to na jednej stronie było „M”, a na drugiej było „K”. Ja przychodziłam do niej do domu i wiem to wszystko. W żółtej koszuli ze znakiem tym obrzydliwym wlaź do niej, zajął mieszkanie. Niemcy się pytali? Weszli i zabrali, kwaterę założyli. Do jej gabinetu wprowadził się gestapowiec i rządził się w jej gabinecie jak u siebie, przyjmował Niemców. Ja się bałam jego, jak nie wiem. On jeździł na rowerze, jeszcze psa miał z sobą. Przecież to ohyda była, obrzydliwy, bałam się jak ducha jakiego złego. On zajął jej gabinet, zajął pół mieszkania. A ona połowę [miała] z matką, siostrą i dzieckiem. Ona była taka socjalistka trochę, chyba się zapisała do partii po wyzwoleniu. I ja chodziłam do niej do domu, chodziłam do niej do śmierci do szpitala. Ona była tak piękna, że chłopcy to mdlały na jej widok. Taka była cudowna.

Ojciec to był starszy pan, kulturalny, elegancki, piękny portret wisiał u niej zawsze w pokoju. Dwie córki miał. Pani doktor Pakowska miała powodzenie, lubiła zmieniać panów, a Tamara była sama. Ta była Olga, ta Tamara. Tamara pilnowała się mamy, była mamy córką. Ona podobna do niego, do tego ojca, a Tamara [do mamy]. Była

starsza pani bardzo elegancka, przysadzista, dobrze zbudowana, no i Tamara do niej podobna.

Jak ten mąż wrócił z obozu, to się dowiedział, bo ten mały wszystko powiedział, że mamusia spała z [jakimś] panem i to, i tamto, tak że się wyprowadził z domu. Zabrał jej tego chłopca i matka nie poszła z nią, tylko [z nimi] i z Tamarą. Wyjechali do Łodzi. Pojechała z tym zięciem i wnukiem, bo ona wnuka kochała i za wnukiem poszła, a ją zostawili tak.

Syn się uczył, studiował w Łodzi i przyjeżdżał tu do niej, bo ja go widziałam. Piękny chłopak, jak marzenie. Później on skończył studia, Kajtek, skończył laryngologię. Na wręczaniu dyplomów lekarskich spotkali się razem z mężem i on płakał, i ona płakała, jak jego wezwali, wręczali mu ten dyplom – „Stasia, myślałam że mi serce pęknie”.

Całe osiedle stoi na jej ogrodzie, tu koło krzyża. Tam, gdzie dom był jej, tam dostała w bloku mieszkanie, Tamara, nie ona. Nie miał się kto nią opiekować. Zajął się nim jakiś starszy człowiek, który się nią opiekował, bo ona była samotna – czy wdowa, czy panna stara, czy cholera wie, nie wiem, wiem, że była samotna, bez nikogo. Zajął się nią, no i on to mieszkanie objął. Ogłosiła najpierw, że to mieszkanie chce sprzedać. Mój mąż miał znajomego, [który] chciał to kupić. Jak poszedł, ona mówi, że sprzeda, ale za dolary. To ten pan zrezygnował za dolary. No i w końcu znalazła jakiegoś opiekuna, czy to był z Czerwonego Krzyża, czy był jakiś samotny, zakręcił się koło babki starszej, kupował, nosił, bo ona nie chodziła, opiekował się. No i skorzystał z tego, wziął mieszkanie.

Data i miejsce nagrania	2003-12-11, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"